

Chcieli wyłudzić od rodziny państwa Laskowskich z Mszczonowa 160 tys. złotych

data aktualizacji: 2020.05.12 autor: Justyna Napierała



Państwo Laskowscy i ich córka Katarzyna, opowiadają historię o której najchętniej chcieliby zapomnieć. (Justyna Napierała)

Powiedzieli, że córka miała wypadek i zabiła na drodze 62-latkę, fałszywą informację łzawym głosem przekazała kobieta - oszustka.

Dodała jeszcze, że potrzeba 160 tys. złotych kaucji, by ich córka wyszła z aresztu.

Małżeństwo Danuta i Bogdan Laskowscy po usłyszeniu tej wiadomości omal nie dostali zawału serca. Są po osiemdziesiątce a ten telefon mógłby się dla nich skończyć tragicznie.

Podobne telefony w tym czasie otrzymali też inni mieszkańcy Mszczonowa, oszuści dzwonili na stacjonarne.

Nie mają litości, wykorzystują czas kwarantanny do swoich celów.

Pani Danuta do tej pory czuje lęk jak zadzwoni telefon.

Ona rozpoczęła dramatyczną opowieść.

- Każdy dzień rozpoczynam małymi zapiskami, tak samo kończę wieczorem. Pamiętam bardzo dobrze, to było 27 marca, piątek, środek dnia.

Do południa miała przyjechać córka Kasia i przywieźć pierogi. Dzień słoneczny, nic nie zapowiadało scen jak z sensacyjnego filmu - relacjonuje kobieta.

Zadzwoił telefon stacjonarny, pani Danuta poszła do kuchni by odebrać połączenie. W słuchawce usłyszała zapłakany głos, niby córki, która poinformowała ją, że miała wypadek. Mówiła, że zabiła 62-letnią kobietę, i przekazała telefon niby policjantce.

Ta poinformowała, że potrzeba 160 tys. złotych kaucji, by ich córka mogła wyjść z aresztu. Małżeństwo przeżyło szok, pan Bogdan ukląkł w pokoju, modlił się.

Oszuści nie poinformowali jednak, gdzie pieniądze trzeba zanieść, gdzie był niby wypadek. Zapytali, czy będą mieli taką kwotę i powiedzieli, że może być różna waluta, wartościowe przedmioty, pamiątki rodzinne.

Małżeństwo w tym ogromnym stresie zaczęło myśleć, jak pomóc córce. Mieli wykonać telefon do syna, kiedy właściwa Kasia zadzwoniła i powiedziała, że zaraz u nich będzie.

Jak stanęła w progu nogi się pod nimi ugięły i wszystko stało się jasne.

Katarzyna Laskowska- Kurzepa od razu poinformowała policję o całym zdarzeniu. Okazało się, że w tym czasie wiele osób z Mszczonowa dostało podobne telefony.

- Moja babcia o mało zawału nie dostała- mówi Monika Sonenberg-Jarkiewicz.

Do tej pory nie wiedzą, kto chciał wyłudzić od nich pieniądze.

- Nasza sąsiadka, nieżyjąca już została nacięta metodą na wnuczka - mówi Bogdan Laskowski. Ona wyniosła pieniądze i przekazała złodziejom, niczego nieświadoma, w swoim mniemaniu chciała pomóc wnuczce.

- W takich sytuacjach sprawcy działają na ludzkich emocjach, rozum jest wyłączony, działa się odruchowo - podkreśla psycholog Małgorzata Laskowska.

Państwo Laskowscy w takiej sytuacji od razu myśleli jak pomóc córce. W jaki sposób zaopiekować się jej dziećmi, bo mąż był po operacji a tutaj kwarantanna. Jak zdobyć pieniądze.

Tutaj nie udało się docelowo wyłudzić pieniędzy, jednak dla Katarzyny Laskowskiej- Kurzepy to kolejna tak trudna sytuacja.

W styczniu straciła kilkanaście tysięcy złotych.

Dziś przestrzega innych, by być czujnym na każdym kroku.

Na tablicy ogłoszeń w Internecie przeczytała informację, że ktoś chce oddać za darmo tylko za poniesienie kosztów przesyłki, domek dla lalek.

Akurat miała go kupić córce Zosi. Skontaktowała się z osobą, która wystawiła ogłoszenie. Była nienachalna, podała kontakt do firmy kurierskiej.

Pani Kasia weszła w przesłany link, niby na stronę banku, okazało się że hakerską, złodzieje przechwycili dane. Utworzyli profil zaufany.

Ukradli kilkanaście tysięcy złotych, dobrze że w trakcie transakcji zorientowała się właścicielka konta co się dzieje, bo dostała informację na telefon z banku i udaremniła trzeci przelew.

Do dziś nie odzyskała pieniędzy.

- To były nasze oszczędności, budujemy dom, pieniądze były przeznaczone na wyposażenie, okropne
- mówi kobieta.

Teraz po raz kolejny przyszło się jej zmagać z przestępcami. Złodzieje są aktywni co jakiś czas. W powiecie żyrdowskim było wiele prób wykorzystania seniorów, informuje policja.

Były telefony metodą na policjanta, kiedy to seniorka odebrała połączenie podczas którego mężczyzna podający się za policjanta lub prokuratora powiedział, że jej syn spowodował wypadek i jest przesłuchiwany oraz potrzeba 20 tys. złotych. Kobieta powiedziała, że ma limit w banku i nie może wypłacić takiej kwoty.

W tym czasie mąż kobiety przyszedł do Komendy Powiatowej Policji w Żyrardowie i powiadomił o całej sytuacji funkcjonariuszy. Kilka minut później do mężczyzny mieszkającego w Żyrardowie również zadzwonił telefon, informacja była bardzo podobna - wypadek spowodowany przez bliską osobę i żądanie pieniędzy na wykupienie. Początkowo senior zgodził się na przekazanie 20 tys. złotych, jednak powiedział rozmówcy, że jeszcze musi zadzwonić do rodziny.

Mężczyzna zadzwonił do wnuczki, która natychmiast powiadomiła Policję.

Policjanci przypominają, że funkcjonariusze nie dzwonią w takich sprawach do ludzi.

Po otrzymaniu podejrzanego telefonu od razu trzeba powiadomić policję.

Ważne jest ciągle uświadamianie, bo przypadków także w pandemii jest wiele.

Teraz oszuści działają jeszcze skuteczniej, bo ludzie są w stanie emocjonalnego poddenerwowania.

Źródło:

<https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/35553-chcieli-wyludzic-od-rodziny-panstwa-laskowskich-z-mszczonowa-160-tys-zl-otych>